

Bajka o przyjaźni



Dawno temu pewien radża miał wspa-
niałego słonia, do którego był niezwykle
przywiązany. Dbał o niego jak o najlepszego
przyjaciela, doskonale karmił, a przy
każdej ważnej uroczystości przystrajał
cennymi klejnotami.

Tuż obok wygodnej szopy słonia po-
mieszkiwał sobie pies. Temu nie wiodło się
najlepiej. Zazwyczaj głodował. A z czasem
tak bardzo wychudł, że aż zapadły mu się
boki.

Pewnego razu, podczas nieobecności
słonia, pies poczuł smakowity zapach ja-
dła i z bólem serca podkraść się do jego
pomieszczenia. Było mu wstyd za to, co
robi, ale głód wziął górę. I wtedy po raz
pierwszy od wielu dni najadał się do syta.

– Oj, chyba ktoś robi mi złą robotę –
pomyślał słoń, kiedy wrócił i zauważył, że
dostał zbyt mało jedła. Postanowił złapać
złodzieja na gorącym uczynku, dlatego
któregoś dnia ukrył się w pobliskich krza-
kach i w ten oto sposób dowiedział się całej
prawdy.

Kiedy jednak zobaczył wychudzonego
biedaka, tzy stanęły mu w oczach. Postano-
wił dokarmiać psa.

– Już nie musisz się skradać, bo ja za-
praszam cię na ucztę. Wystarczy tego dla
nas dwojga – powiedział słoń wychodząc
z ukrycia.

Pies ucieszył się, bo bardzo mu cią-
żyło, że podjada słoniowi jedzenie. Od-
tąd wszystko się zmieniło. Pies z każdym
dniem stawał się piękniejszy. Wreszcie

wypełniły mu się zapadłe boki, a jego
sierść aż lśniła w promieniach słońca.
Odzyskał też dawną radość i wesoło pod-
szczykiwał. Teraz stał się najwierniejszym
przyjacielem słonia. Spędzał z nim każdą
chwilę. Z czasem zwierzęta stały się nie-
rozłączne i wkrótce jedno nie mogło żyć
bez drugiego. Wtedy jeszcze nic nie zapo-
wiewało zmian. Niestety, tak było tylko do
pewnego czasu...

Kiedys przyszedł taki dzień, gdy słoń
ze swoim radżą przebywał na uroczysto-
ściach, a przed jego szopą zatrzymał się
nieznajomy mężczyzna. Wcześniej bo-
wiem zobaczył tu okazałego psa i zapra-
gnał go mieć na własność.

– Powiedz sumę, jaką chcesz za tego
psa, a ja ci ją dam – zwrócił się do opie-
kuna słonia.

Ten zaś, choć nie miał żadnych praw
do psa, kiedy usłyszał wysoką cenę, którą
nieznajomy był gotów zapłacić, bez chwili
wahania oddał zwierzę.

Mężczyzna z nowym nabytkiem natych-
miast skierował kroki ku swojej wiosce.

Kiedy wieczorem słoń powrócił do sie-
bie, na próżno przywoływał przyjaciela.
Nie było go też rankiem, gdy się obudził.
Mijały dni i tygodnie, a psa dalej nie było.
Słoń stracił radość życia. Nie sposób opi-
sać, jak bardzo tęsknił za przyjacielem.
Stał się apatyczny i nie chciał jeść.

Radża bardzo się zasmucił, gdy
o wszystkim się dowiedział. Wezwał do
siebie jednego ze swoich sług.

– Sprawdź natychmiast, co dolega
mojemu słoniowi. Trzeba mu koniecznie
pomóc.

Słoń został poddany szczegółowym
badaniom, ale nie znaleziono przyczyny
jego opłakanego stanu.

– Na pewno rozchorował się, bo stracił
przyjaciela – podpowiedział jeden z opie-
kunów słoni. I wtedy cała prawda wyszła
na jaw.

– Trzeba go tu natychmiast sprowa-
dzić! – nakazał radża.

Niestety, nikt nie wiedział, jak odna-
leźć psa. Radża ogłosił więc, że ten, kto
go przyprowadzi, otrzyma bardzo wysoką
nagrodę. Dzięki temu po niedługim czasie
zguba się odnalazła.

Kiedy pies powrócił na miejsce, słoń
tak bardzo się ucieszył, że trąbą chwycił
przyjaciela i posadził go sobie na głowie.
Odtąd już nikt ich nie rozdzielił. A radża
był niezwykle szczęśliwy, bo jego ulubie-
niec odzyskał dawną radość.

Oprac. Irmína Janus

